Nr. 291 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, niedziela 21 grudnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

15 groszy

na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Uchwalenie dalszej wypłaty zasiłków dla bezrobotnych.

Z Sejmu.

Prawica prowokuje Ukraińców i Białorusinów.

WARSZAWA. 19. grudnia. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem przystąpiono do trzeciego czytania prowizorjum budżetowego na pierwsze dwa miesiące 1925 r. W dyskusji p. Schreiber (Koło żyd.) protestuje przeciw projektowi rewizji koncesji, jako podyktowanemu antiżydowską polityką eksterminacyjną stawia poprawkę o przyznanie półtora miljona zł. na cele szkolnictwa żydowskiego.

P. Polakiewicz Z. P. S. L. protestuje przeciw zarzutowi, jakoby przy udzielaniu koncesji pomijano inwalidów- żydów. W głosowaniu odrzucono poprawkę p. Schreibera, poczem przyjęto w trzeciem czytaniu całą ustawę o prowizorjum budżetowem.

Przystąpiono do wniosku o reasumpcję dwóch wczorajszych uchwał sejmu, mocą których wydano sądom posłów Sergjusza Kozickiego, Czuczmaja i Pawła Wasyńczuka (klub ukraiński), oraz Łańcuckiego (komunista). P. tow. Barlicki uzasadniając wniosek o reasumpcję, oświadczył, iż cały sejm i Polska pragnie aby Polska stała się ogniskiem prawa i wolności i w imię tego apeluje do sumienia Izby, aby dziś raz jeszcze rozpatrywała tę sprawę i cofnęła swoją decyzję. Po przemówieniu p. Ballina (Niez. Part. chł.), który uzasadniał wniosek o reasumpcję uchwały co do wydania p. Łańcuckiego oraz po wypowiedzeniu się p. Bittnera przeciw obu wnioskom o reasumpcję, przyjęła Izba wniosek p. Wichlińskiego (Ch. D.) o przejście do porządku dziennego nad wnioskami o reasumpcję uchwał wczorajszych w sprawie wydania czterech posłów.

Następnie odmówiła Izba wydania p. Eisensteina (klub żydowski) i p. Arciszewskiego (PPS.) i bez dyskusji przyjęła w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, oraz w trzeciem czytaniu ustawę o kosztach leczenia ubogich żydów, przyczem wszystkie poprawki posłów żydowskich odrzucono. Pozatem przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy o Radzie Opieki społecznej oraz w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o potrąceniach z uposażeń osób wojskowych.

P. Bon (niez. part. chł.) przemawia przeciw mocy obowiązującej obecnych ustaw na województwa wschodnie, postawił wniosek o odesłanie ustawy do komisji w tej myśli, żeby zlikwidować sprawę osadnictwa wojskowego w województwach granicznych.

—:::—

Policja w Sejmie.

WARSZAWA. 19. grudnia. (tel. wł.) W związku z wydaniem posła Łańcuckiego, policja otoczyła sejm, oczekując jego wyjścia. O tym niesłychanym fakcie inwazji stupajków na ciało ustawodawcze, doniósł marszałkowi p. Reich. Marszałek Rataj stwierdził, że policja nie ma prawa wkraczać w obręb murów sejmowych.

Z dzikiemi pretensjami przyszli do p. Rataja posłowie endeccy. Uczuli się oni obrażeni w swych patrjotycznych uczuciach tem, że posłowie ukraińscy i białoruscy śpiewali w bufecie sejmowym swoje pieśni narodowe. Wrażliwi endecy domagali się od marszałka zapobieżenia temu na przyszłość, otrzymali jednak odpowiedź, że zwyczaj śpiewania w bufecie wprowadziła właśnie prawica, urządzając ustępującemu z ministerstwa Kucharskiemu owacje, połączone z głośnymi śpiewami.

—:::—

Czy Kucharski złoży mandat?

WARSZAWA. 19. grudnia. (tel. wł.) W kuluarach krążą pogłoski, jakoby prawica broniła Kucharskiego przed odpowiedzialnością sądową tylko pod warunkiem złożenia przez niego mandatu poselskiego.

Senat uchwalił prowizorjum budżetowe.

WARSZAWA. 19. grudnia. (Pat.) Na posiedzeniu senatu, sen. Kaniowski referował nowelę do przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie polskiem z r. 1917. Ustawę przyjęto bez zmian 32 gł. przeciw 31 gł.

Następnie sen. Buzek referował ustawę o prowizorjum na pierwsze dwa miesiące 1925 r. Referent zaznaczył, że jestto pierwsze prowizorjum wniesione w ustawowym czasie. Sen. Buzek zaznacza dalej, iż można liczyć na to, że wydatki administracyjne w styczniu i lutym będą mniej więcej takie same, jak w październiku i listopadzie b. r., tylko że pozycja w wydatkach osobowych będzie większa, i z tego względu musimy pomyśleć o reformie poborów urzędniczych, aby zmienić je na pozycje stałe. Kończąc swe przemówienie, sen. Buzek zaznaczył, że niezawodnie będziemy musieli za miesiąc uchwalić nowe prowizorjum, gdyż nie sądzimy, aby w ciągu dwóch miesięcy miał być uchwalony budżet normalny. Komisja wnosi o przyjęcie ustawy bez zmian. W dyskusji przemawiali sen. Rotenstreich i Woźnicki poczem w głosowaniu przyjęto prowizorjum bez zmian.

Na tem wyczerpano porządek dzienny i posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 15. stycznia o godz. 16.

Niejasna sytuacja parlamentarna w Niemczech.

BERLIN. 19. grudnia. (Pat.) Kanclerz Marx złożył prezydentowi Eberthowi sprawozdanie o wczorajszych swoich naradach z przywódcami stronnictw. Ze sprawozdania wynika, że frakcje trwają nadal przy swoich uchwałach, utworzenie więc rządu, opartego na większości, wydaje się rzeczą niemożliwą. Wobec tego prezydent Rzeszy i kanclerz doszli do przekonania, że utworzenie nowego gabinetu należy odłożyć na czas późniejszy, a mianowicie do czasu bezpośrednio przed zebraniem się parlamentu. Członkowie dotychczasowego gabinetu będą nadal pełnili swe funkcje.

—:::—

Poseł sowiecki w Albanji.

WIEDEŃ. 19. grudnia. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Tirany, że nowy poseł sowiecki przy rządzie albańskim Krakowiecki przybył 16. b. m. do Durazzo. Personal poselstwa składa się z 7-miu osób w tem jedna kobieta. Wedle tego doniesienia przedstawiciel angielski w Tiranie zaprotestował przeciw akredytowaniu Krakowieckiego przy rządzie albańskim. Niewiadomo więc, czy Krakowiecki zostanie w Albanji.

—:::—

Jugosławja a sowiety.

WIEDEŃ. 19. grudnia. (Pat). „N. Fr. Presse“ z Belgradu: Minister spraw zagranicznych Ninczicz oświadczył sprawozdawcy dziennika „Politika“, że jeszcze przed kilku miesiącami był zwolennikiem uznania sowjetów jednak po ostatnich wypadkach zmienił zdanie. Sprawa uznania Rosji musi być odroczona choćby z tego względu, że międzynarodówka moskiewska usiłuje wywołać w Jugosławji rozruchy. Rząd jest jednak zdecydowany stłumić wszelkie niepokoje.

—:::—

Powrót delegatów angielskich z Rosji.

LONDYN. 19. grudnia. (Pat.) Dziś powróciła z Rosji delegacja angielskich związków zawodowych, która zapewne już jutro poda do wiadomości publicznej rezultaty swej podróży.

—:::—

Zwycięstwo, które jest klęską.

Wynik głosowania w sejmie, w sprawie wydania b. min. Kucharskiego Trybunałowi stanu jest niewątpliwie klęską tak samego Kucharskiego jak i b. rządu Chjeno-Piasta, że trzeba mieć dużą dozę cynizmu, aby to co jest klęską nazywać jeszcze zwycięstwem. Tak robi obecnie „Słowo Polskie". które opis przebiegu dyskusji i głosowania w sejmie w skandalicznej sprawie żyrardowskiej zaopatruje charakterystycznym tytułem „Fiasko ataków lewicy na p. Kucharskiego". 176 posłów przyłącza się do oskarżenia Kucharskiego za to, że naraził skarb państwa na olbrzymie szkody, 139 głosów idzie mu w sukurs, brak jest zaledwie 13 głosów, aby były minister skarbu był stanął jako oskarżony przed trybunałem stanu. I ten stan rzeczy słowo określa jako „fiasko lewicy"! Niechże w jego rozumieniu będzie to zwycięstwo prawicy, to „Słowo" usiłuje ustalić w następującym komentarzu:

„Rezultat głosowania jest dowodem zupełnego fiaska całej lewicy i dowodzi, że jednakowoż Izba umiała przeciwstawić się szkodliwej tendencji".

Ciekawie rejestruje tut. „Chwila" szczegóły z przebiegu skandalu żyrardowskiego.

„Chwila" pisze mianowicie

„że lewica, która na kom s ach aferę żyrardowską wykorzystywała jako silny atut propagandystyczny przeciw N. D., na wczorajszem posiedzeniu sejmu nie zjawiła się w odpowiednim komplecie. Nie uczyniły tego również dwa najbardziej w tej sprawie zaangażowane kluby lewicy PPS. i Wyzwolenie. Również posłowie mniejszości narodowych, którzy solidarnie głosowali za wydaniem p. Kucharskiego nie stawili dostatecznego kompletu."

Stanowisko posłów żydów usprawiedliwia „Chwila" w sposób następujący:

„Po ogłoszeniu wyniku głosowania z ław lewicy padły docinki że dzięki Żydom i Okoniowcom wniosek posła M. upadł. Zarzut niesłuszny i nieuzasadniony. Prawdą jest, że posłowie żydowscy nie byli na wczorajszem posiedzeniu obecni w pełnym składzie, jednakowoż ilość nieobecnych posłów żydowskich nie była stosunkowo większą od liczby absentujących się posłów zarówno prawicy, jak i lewicy".

Oczywiście o koncesjach szynkarskich ani mowy nie było.

P. Stroński adwokatuje w „Warszawiance" perfidnie.

„Wnioskodawcy oskarżenia nie zdołali wskazać ani artykułu Konstytucji ani jakiejkolwiek ustawy, którąby b. minister Kucharski naruszył z niebezpieczeństwem lub szkodą (?) państwa a tylko takie pogwałcenie prawa mogłoby być poważną i sumienną podstawą oskarżenia.

A dalej:

Wiadomo, po tysiąckroć wiadomo, że z powodu spadku marki skarb państwa ponosił ciągłe i wielkie straty. Wypadków takich moznaby liczyć dziesiątki tysięcy, t. j. tyle ile było kredytów państwowych. A póki nie było ustawy waloryzacyjnej, żaden minister nie był władny nakazać spłatę wartości złota. Dlaczego w tym jednym wypadku, gdy p. Moraczewski i tow. zechcieli wytoczyć działa przeciw p. Kucharskiemu, ma być sprawa, mimo braku ustawy waloryzacyjnej a zatem mocy prawnej, oceniana inaczej, niż we wszystkich innych wypadkach".

„Gazeta warsz" jedzie na socjalistów z całym impetem:

„Zarówno w wyborze przedmiotu, jak i w metodzie prowadzenia ataku ujawniły się wszystkie właściwości duszy socjalistycznej w Polsce. Partja socjalistyczna nie jest stronnictwem, lecz sektą, to też gdy wchodzi w grę interes partyjny, ten decyduje w ostatniej instancji — względy narodowe i osobiste idą na bok. Stąd płynie wielka różnica, jaka zachodzi między socjalistą — człowiekiem prywatnym, a socjalistą — człowiekiem partji. Wpływ duchowości socjalistycznej rozszerza się w życiu publicznem. Zdrowie życia publicznego wymaga, aby wpływ ten zredukować do właściwych rozmiarów."

Wszystkie te wykręty nie zmienią jednak faktu, że sejm w swej większości potępił Kucharskiego, a pośrednio tych wszystkich którzy pomagali mu rządzić.

Jeżeli prawnicze wywody p. Strońskiego miałyby rzeczywistą podstawę, to dlaczego tak zaciekle się broniono przed skierowaniem sprawy do Trybunału, wszak tam p. Kucharski mógł być z winy oczyszczony. Widać sama prawica nie wierzyła w swoje stanowisko prawne, skoro wolała, aby na osobie p. Kucharskiego zaciążyło potępiające go votum większości sejmu, byle tylko nie zasiadł na ławie oskarżonych. Ochroniono go przed tą nieprzyjemnością równocześnie grzebiąc go w życiu publicznem. Afera żyrardowska zakończyła się zasłużoną klęską prawicy.

—:::—

Skandal Ossendowskiego.

POZNAŃ. 17. grudnia. (A. W.). „Posener Tageblatt" zamieścił onegdaj artykuł uczonego niemieckiego dra Beransa o Ossendowskim. Artykuł ironicznie nazywa Ossendowskiego świecznikiem nauki polskiej, kwiatem i dumą polskiej wiedzy geograficznej i twierdzi, jakoby Ossendowskiego uniwersytety polskie odznaczyły doktoratem honorowym. Wobec tego profesorowie Uniwersytetu poznańskiego dr. St. Kowakowski, dr Pawłowski i dr. Antoni Jakóbski oświadczają, że Ossendowski nie jest wcale znany z prac naukowych na polu geografji i że na książki geograficzno-podróżnicze patrzy geografja polska wyłącznie jako na utwory literackie, któremi nauka polska nie zajmuje się. Nie jest również prawdą jakoby uniwersytety polskie udzieliły Ossendowskiemu doktoratów honorowych.

—::::—

3)

KŁYM POLISZCZUK.

„WOJENKO"

(Z ukraińskiego).

— Dzisiaj była rekwizycja kur. Trochę naśmiecono... — rzekł do mnie Kociubenko, idąc do stołu.

Rozglądałem się po izbie i wdychałem duszne powietrze. Czuć je było machorką, cebulą i czemś tak kwaśnem, że dusiłem się w piersiach.

— No, ale tutaj u was pachnie — rzekłem.

— Tak? — zdziwił się Kociubenko.

Otworzyłem okno i stanąłem w niem. Razem ze świeżem powietrzem, wleciało w izbę szeroką falą natrętne rechotanie żab po błotach i smutny świegot jakiejś leśnej ptaszyny. Przypomniała mi się pieśń słowików w kijowskich sadach na Peczersku i coś bolesnego ścisnęło mi gardło. „Ach, zdaje się nie prędko znowu poszczęści mi się słuchać tej pieśni..." pomyślałem, a głośno spytałem:

— Tutaj u was słowiki nie śpiewają?

— Ach jakie tam słowiki na służbie u ludu? zaśmiał się Kosiubenko. — Tutaj niema nawet czasu aby żab posłuchać.

— Czy pracujecie z przekonania?

— Pracuję! Jak do djabła może być mowa o przekonaniach, tam, gdzie toczy się najobrzydliwsza walka o chleb powszedni?...

— Myślałem, że z przekonania... — zacząłem mówić, lecz Kociubenko przerwał mi:

— Były czasy, kiedy pracowałem z przekonania. Jak była Centralna Rada, to nocy niedosypiałem. Wędrowałem ze wsi do wsi, a wszędzie krzyczałem: „Towarzysze wieśniacy! Teraz jest rewolucja i wolność! Ziemie panów staną się teraz wspólną własnością ludu. Dotychczas żyliśmy z kacapami w jednym carskiem jarzmie. I teraz zechcą może naszego czarnoziemu, bo w Moskwie nie mają co robić na swoich piaskach i błotach. Więc nie będziemy wchodzić w spółkę z ruskimi. Nam trzeba stworzyć wolną, samodzielną Ukrainę i zabrać dla siebie wszystką naszą ziemię..."

— Co za komika — wyrwało mi się z ust niespodzianie.

— A pan kto jesteś?! Inteligent! Chodząca anemia! Pokraka!

Przestraszyłem się trochę, lecz miłość własna urażona do żywego, kazała mi żywo zareagować:

— Jestem całkiem wolnym człowiekiem, a z przekonania anarchistą-indywidualistą... Nie należałem nigdy do żadnej partji, lecz zawsze byłem za rewolucją...

Kociubenko tylko ręce rozłożył.

— Jak widzę, to obaj jesteśmy z jednej beczki i nie mamy powodu, ażeby się sprzeczać. Jestem także anarchistą, różnimy się tylko w tem, że wy uciekacie od tego, co od was większe i silniejsze, a ja przeciwnie — idę ku niemu i zgadzam się z tem.

— Przecież sami powiedzieliście, że czujecie się zupełnie bezsilnym wobec tego, co tutaj się dzieje.

— Tak powiedziałem? — Skrzywił się. — Lecz wieśniacy, to siła z samego czarnoziemu i trzeba ją respektować...

— Nie zdaje się, ażeby każda siła zasługiwała na to, tym więcej siła chłopska, która w gruncie rzeczy jest ślepą...

— Ślepa, ale dla takich anarchistów, jak my obaj, bardzo korzystna.

— Nie rozumiem!

Kociubenko podszedł do mnie i poklepał mię po ramieniu.

— Całkiem prosto towarzyszu! Byłem tam, skąd teraz was wypędzono. Błądziłem tak jak i wy błądzicie teraz. Obecnie siedzę sobie tutaj i wy też możecie tutaj pozostać. Zrobię was swoim pomocnikiem, albo leśniczym i sie źcie sobie cicho i słuchajcie tylko żab.

— No, nie powiedziałbym, żeby to tak przyjemnie było.

— A, to wy szukacie przyjemności!... Jeżeli tak, to idźcie sobie w puszcze, w zarośla, pieczary, albo emigrujcie sobie za kordon!... Lecz powiem wam szczerze, że nigdzie nie znajdziecie spokojniejszego miejsca, jak tutaj!... Niebezpieczeństwu trzeba zawsze siadać na nos tak jak mucha wołu...

— Dobrze! — odparłem. — Będę wam towarzyszu bardzo wdzięczny, tylko muszę was uprzedzić, że pracownik ze mnie nie będzie najlepszy.

— Głupstwo! — jakoś dziwnie uśmiechnął się. — Potrzebuję tutaj człowieka. Rozumiecie, człowieka. Wierzcie mi, towarzyszu, jak tylko zobaczyłem was w lesie, powiało na mnie jakby przeszłością z Wielkiego Miasta. Postanowiłem za wszelką cenę zostawić was u siebie. Przecież tutaj niema do kogo ani słowa przemówić, chyba że...

Westchnął i wskazał ręką w kierunku flaszek na stole. Potem podszedł do drzwi i krzyknął:

— Towarzyszu-dziadku! Przynieście u światło!

Za drzwiami coś poruszało się, zakaszlało i zaburczało z niezadowoleniem.

— I nigdy niema tobie nijakiego spokoju!...

(C. d. n.)

—:::—

Upiorne echa wojny światowej.

Dr. Stanisław Zagórski, adwokat we Lwowie, prezes Związku Obrońców Lwowa, jako sędzia w armji austrjackiej — wydał ponad 100 wyroków śmierci.

Dosłowne brzmienie haniebnych wyroków.

Dlaczego powieszono Kobylańskiego i Żabiaka?

Oskarżeni Kobylański i Żabiak zostali w tymsamym czasie przyaresztowani przez patrole na granicy węgierskiej. Tłumaczyli się oni w ten sposób, że **mieli zamiar nasze wojska**, a mianowicie posterunki ustawione na granicy galicyjsko-węgierskiej **powiadomić**, że rosyjskie wojsko koło Senyczowa jest widoczne. Ponieważ zeznania świadków porucznika Eötvösa, podporucznika Szerdahaly'ego, Jana Szütsa i Michała Buri stwierdzają, że oskarżeni Kobylański i Żabiak **usiłowali wyminąć** nasze przednie straże, przy zbliżaniu się patroli **d żeli** i zachowanie się ich zaraz wzbudzało podejrzenie, przeto sąd polowy stwierdził, że powiadomienie naszych straży granicznych o zbliżaniu się rosyjskiego wojska w okolicę Senyczowa, miało oskarżonym służyć **jako wymówka na wypadek**, jeżeliby nie zdołali wyminąć naszych straży granicznych.

Do tego wniosku przyszedł sąd polowy tem bardziej, że zeznaniami świadka podporucznika Szerdabely'ego zostało stwierdzone, iż oświadczenie oskarżonych które miało usprawiedliwić przekroczenie granicy rosyjsko-węgierskiej przez **strome wzgórza**, było **zmyślone**, zwłaszcza, ponieważ podówczas nie widać było rosyjskiego wojska w okolicy Senyczowa. Oskarżeni Kobylański i Żabiak **przyznali** na rozprawie przed sądem polowym, że po drodze widzieli oskarżonego Berezowskiego, jak szedł za nimi w oddaleniu około 200 kroków, nie mogli jednak zapodać, **dlaczego** oskarżony Berezowski szedł za nimi. Te zeznania uznał sąd polowy za prawdziwe, zwłaszcza, że zeznaniami porucznika Eötvösa zostało stwierdzone, że oskarżony Kobylański przy zbliżaniu się i sprowadzeniu aresztowanego przez patrole granicznie oskarżonego Berezowskiego **usiłował go bronić**, donosząc komendantowi stacji w Toronya, że zarówno on, jak i oskarżony Berezowski chcieli straże graniczne powiadomić o wkroczeniu wojska rosyjskiego w okolicę Senyczowa. To oświadczenie stoi w jaskrawej sprzeczności z uznaniami Kobylańskiego i Żabiaka, wedle których nie wiedzieli, dlaczego oskarżony Berezowski w tymsamym czasie, zamierzał przekroczyć przez strome wzgórza węgierską granicę, jak również z obrotą Berezowskiego, który nie chce nic wiedzieć o zamiarze powiadomienia węgierskich straży granicznych, **było jednak dla sądu polowego dowodem,** że ci trzej oskarżeni **działali we wzajemnem porozumieniu** i usiłowali sobie wzajemnie pomagać. To zdanie podziela sąd polowy **tembardziej**, że przy konfrontacji oskarżonych na rozprawie głównej oskarżeni Kobylański i Żabiak **usiłowali** swoje zeznania, sprzeczne z zeznaniami Berezowskiego, zawsze **uzgodnić** z zeznaniami Berezowskiego, jakkolwiek nie byłoby ku temu słusznego powodu, jeżeliby Berezowski był im całkiem obcy. Nadto należy zauważyć, że wedle zgodnych w tym kierunku zeznań tych 3 oskarżonych, oskarżeni Berezowski i Kobylański przebywali na probostwie w Senyczowie, nim oskarżeni Kobylański i Żabiak, a za nimi oskarżony Berezowski opuścili Senyczów, aby się udać na granicę galicyjsko węgierską.

Ta okoliczność była dla sądu polowego dowodem, że oskarżeni Berezowski i Kobylański przed odejściem ze Senyczowa **swój plan dokładnie omówili** i podówczas zmyślili ewentualne oświadczenie dla **nie wyminiętych posterunków granicznych jako wymówkę** i usprawiedliwienie.

Posiadał 100 koron!

Przy oskarżonym Kobylańskim znaleziono 100 **koron**. Ponieważ Kobylański nie posiada majątku i pobiera płacę około 50 koron miesięcznie, jakoteż ze względu na to, że nie mógł on usprawiedliwić posiadania znacznej na jego stosunki kwoty i nie mógł wyjaśnić, dlaczego nosi przy sobie **tak wielką sumę,** która dla niego stanowi **majątek**, sąd polowy przyjął jako udowodnione, że znaleziona przy Kobylańskim kwota (**sto koron!** Red.) przeznaczona **była dla celów zdradzieckich,** a mianowicie **dla przekupienia rusko-moskalofilsko usposobionej** ludności **okręgu granicznego Węgier** i że oskarżony Kobylański **chciał się przekraść** przez granicę węgierską i na północne Węgry, aby wyaleźć **wspólników i szpiegów** dla postępujących naprzód wojsk rosyjskich. Do tego wniosku przyszedł sąd polowy, ponieważ zostało udowodnione, że oskarżony Kobylański **pozostał w ścisłym związku** z Berezowskim, a Berezowski **na podstawie dowodów (dowodów!** Red.) musi być uważany za rosyjskiego szpiega.

Znowu zapałki węgierskie!

Przeciw oskarżonemu Kobylańskiemu przemawia **nadto** okoliczność, że przy nim znaleziono **zapałki** węgierskiego pochodzenia, że takich zapałek w Senyczowie nie można dostać, co urzędownie stwierdzono, a Kobylański twierdzi, że tam właśnie w Senyczowie niedawno te zapałki kupił. Ponieważ Kobylański zaprzecza, jakoby w ostatnim czasie przekroczył granicę węgierską, zaś posiadanie węgierskich zapałek **dowodzi czegoś przeciwnego,** należy przyjąć, że Kobylański usiłuje zataić swoje **podróże do Węgier**, ponieważ miały one pozytywne cele; z uwagi na to sąd polowy stwierdził, że oskarżony Kobylański jako **wywiadowca** w ostatnim czasie, zatem w pierwszych 10 dniach września 1914, wyświadczał nieprzyjacielowi usługi i **objeżdżał północne granice Węgier w celu zdrady.** Z naprowadzonych powyżej powodów przemawia przeciw oskarżonemu Żabiakowi jeszcze ta okoliczność, że on wedle własnego przyznania spowodował, że naszym strażom przed nim udziela się fałszywych informacji o wkroczeniu Moskali w okolicę Senyczowa. Przez to zamierzał Żabiak **spowodować zaalarmowanie garnizonu w Toronya,** jeżeliby inne szpiegowskie usiłowania pozostały bez skutku i przy tej sposobności wywiedzieć się o stanowisku i posuwaniu się naprzód naszych wojsk granicznych. Tę okoliczność przyjął sąd polowy jako prawdziwą i wskutek tego uznał oskarżonego Żabiaka winnym zarzuconej mu zbrodni. Za to wszysto obydwu powieszono.

Powtórzyliśmy dosłownie cały ten niedorzeczny romans, a teraz posłuchajcie, jak się naprawdę miała rzecz z tymi 2 oskrżonymi. **Drugi sąd** wam to objaśni:

(Dokończenie nastąpi).

Koncerty — Opera.

Stanisława Szymanowska. — Dymitr Smirnow.

Koncerty St. Szymanowskiej gromadzą zawsze doborową publiczność, a to z tej prostej przyczyny, że produkcje znakomitej śpiewaczki stoją na tego rodzaju wyżynie artystycznej, która wymaga od słuchaczy znacznego przygotowania muzycznego. Pomijam głos brzmiący zawsze przeczysto i świeżo, pomijam technikę i wogóle wszystko to, co podciągnąćby można pod rubrykę wyszkolenia, dającego się ostatecznie nabyć za pieniądze u dobrego profesora, a biorę pod uwagę walory najwyższe, które nie są do siągnięcia za pieniądze, ani wogóle za żadną ofiarę: tym najwyższym darem jest talent, którym St. Szymanowska jest hojnie uposażoną, a który z poza sztuki lśni jak brylant w drogocennej oprawie. We wszystkiem co śpiewa Szymanowska, przebija się ten talent i spływa wa na słychaczy jak błogosławieństwo. Dużo śpiewaczek kusi się o utwory Ravela, Debussy'ego, Szymanowskiego, ale z pewnością żadna z nich nie da tego nastroju, co Szymanowska, która zdaje się być stworzoną na to, by interpretować szczytną muzykę przyszłości. Najchętniej też słucham muzyki modernistycznej w interpretacji Szymanowskiej, gdyż jedynie ona podaje ją w formie najbardziej skończonej.

Program onegdajszego koncertu zawierał obok pieśni starofrancuskich, oraz obok pieśni Mozarta i Schuberta szereg utworów nowoczesnych, a wśród nich kilka kompozycyj młodziutkiego kompozytora polskiego Perkowskiego, który w tej chwili jest jeszcze uczniem warszawskiego konserwatorjum (u prof. Statkowskiego). Piękny talent kompozytorski zarysowuje się w tych utworach. Najbardziej podobały mi się pieśni: „Patrz o dziewczę na Jamato“ oraz „Spojrz jak kwitną astry białe“. Ta ostatnia piosenka jest naprawdę wartościowa.

Że dalsze utwory (Ravel, Duparc, Pizzetti, Respighi, Delage, Falla) były dla słuchaczy ucztą duchową w najpiękniejszem i najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa — o tem nie potrzebuję dużo mówić. Na zawsze pozostanie w mej duszy czar pieśni Ravela „Nicolette“, Delage „Pieśń hinduska“, M. de Falla „Seguedille“.

Akompanjował znakomicie Dr. E. Steinberger.

Dnia 17. grudnia b. r. wystąpiła Szymanowska w „Cyganerji“, w partji Mimi. Jak zawsze, tak i tym razem panował w teatrze ogólny zachwyt, gdyż gra i śpiew tej artystki zdobywa przebojem słuchaczy i widzów.

W partji Rudolfa wystąpił słynny rosyjski tenor Dymitr Smirnow. Jest to wielkie nazwisko i śpiewak z dużego świata. Wprawdzie głos jego czyni wrażenie, jakoby się miało „pod koniec starożytnemu światu“ (chociaż Smirnow jest jeszcze młodym człowiekiem), ale mimo wszystko wolę go z tym „zdartym“ głosem niż wszystkich krytykujących go śpiewaków ze „świeżymi“ głosami. To jest artysta o światowej kulturze i znakomitej szkole, artysta, który miewał powodzenie na największych scenach europejskich artysta, od którego można się nauczyć.

Ogólnie zachwycano się p. Dolnickim, o którym już niejednokrotnie wyrażałem się z uznaniem. Również p. Martini, p. Cyganik i p. Lubicz cieszyli się zasłużonem powodzeniem.

Dyrygował p. Zuna.

Władysław Gołębiowski.

—::—

Spłata polskich długów zagran.

WARSZAWA, 19. grudnia. (A. W.) Ostatnio zawarte układy w sprawie konsolidacji długów polskich z rządem Stanów Zjedn. oraz Komitetem Międzynarodowym kredytów reliefowych regulują w znacznej mierze spłatę zagranicznych zobowiązań skarbu bez zbytniego obciążania budżetu.

Zgodnie z układami w roku budżetowym 1925 spłata długów zagranicznych wyniesie około 9 miljon. zł., gdy na podstawie dawnych umów z tytułu samych odsetek od kredytu amerykańskiego i od długów reliefowych wypadłoby wpłacić w r. 1925 — 253 mil. zł.; do sumy tej nadto trzebaby było doliczyć pokaźne kwoty z tytułu amortyzacji znacznej części kapitału długu amerykańskiego i większości długów reliefowych, których termin płatności przypadał pierwotnie na dzień 1. stycznia 1925 roku, a które wynosiły okrągło 130 mil. zł.

Poselstwo polskie w Anglji — ambasadą.

WARSZAWA, 19. grudnia. (AW). Dziś przybywa do Warszawy poseł Skirmunt. Przyjazd jego związany jest z projektem przemianowania poselstwa polskiego w Londynie na ambasadę.

—::—

Skazanie dywersantów z pod Leśnej.

NOWOGRÓDEK, 19. grudnia. (Pat.) W związku z napadem na pociąg pod leśną wyrokiem sądu doraźnego w Słonimie zostali dziś skazani na karę śmierci czterej oskarżeni, na karę bezterminowego więzienia 4, sprawa jednego z oskarżonych została skierowana do sądu zwykłego a 11 obwinionych uwolniono.

Nowiny z dnia.

Lwów. 20 grudnia

W PRZEDŚWIĄTECZNYM TYGODNIU odbywa się na Wystawie Gwiazdkowej przy pl. Akademickim 1. rozsprzedaż obrazów, rzezb, książek (niżej cen księgarskich), z dziedziny świata dziecięcego i belletrystyki, artystycznych wyrobów sztuki stosowanej i wielu pięknych drobiazgów doskonale nadających się na miłe, praktyczne, a tanie podarki wigilijne. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10—2 przedpołudniem i od 5—7 wieczorem a cały dochód przeznaczony na Ochronkę dla sierót po żołnierzach polskich im: Józefa Piłsudskiego we Lwowie.

PODATEK SYLWESTROWY. Magistrat ogłasza: Rada miejska uchwałą z dnia 11. grudnia b. r. postanowiła pobrać na cele dobroczynności publicznej 50 proc. jednorazowy podatek doliczalny i pobierany od rachunków płatnych w noc sylwestrową r. 1924/25 od godz. 9-tej wieczorem do godz. 8-mej rano 1925 w restauracjach, kawiarniach i salach tańca z buletem z tem, że podatkowi temu podlegają wszystkie artykuły konsumowane w lokalach w wieczór sylwestrowy w tymże czasie.

Podając tę uchwałę do powszechnej wiadomości, wzywa P. T. właścicieli kawiarń i restauracyj oraz urządzających publiczne zabawy z tańcami do ścisłego zastosowania się prowadzenia rachunków od cech w noc sylwestrową. — **Neumann m. p.**

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą obce waluty bez zmiany. We Lwowie płacono dolary do 5.17 i trzy czwarte.

W Zurychu płacono 19. b. m. na przekazy 100, gotówką 99 fr. szwajc. za 100 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 4.80, Cegielski 0.53, Ćmielów 0.60, Galota 0.31, Gazolina 1.60, Oikos 1.85, Parowozy 0.30, Pol. Nafta 0.61, Pol. Tow. Bud. 0.37, Rakszawa 1.95, Siersza górn. 1.40, Tesp 3.45, Zieleniewski 9.50 zł.

CENY ZBOŻA. Spekulanci starają się w dalszym ciągu śrubować ceny zboża. Na giełdzie zbożowej nie zawarto wczoraj żadnych transakcji. Notowano jako ceny szacunkowe: pszenicę 26—28, żyto 20.50 21.50, jęczmień 18—23.50, owies 20.50—22.50 zł.

SZUKAŁA SZCZĘŚCIA W LWOWSKICH „SOPOTACH“ NA PLACU KRAKOWSKIM. Bronisława Markowa, mieszkanka z Sądowej Wiszni czułą jest na pokusy „szczęścia“. Przechodząc wczoraj placem Krakowskim spostrzegła grupę mężczyzn grających w karty na stawki pieniężne. Przypomniały jej się „amba“ i „terna“ byłej loterji liczbowej i wzbudziła się w niej uśpiona namiętność do gry. Szybko też wyjęła zwitek pieniędzy i przygotowała banknot pięcio złotowy aby go postawić na „asa“. Grający osobnicy z zaciekawieniem otoczyli ją ciasnem kołem. Nim Markowa zdołała przystąpić do gry jeden z nieponiów wyrwał jej z rąk 30 zł. i zbiegł wśród zaułków tego placu.

Poszkodowana zrezygnowała z „pokusy szczęścia“ i udała się na policję. Wróciwszy z posterunkowym na ten plac odszukała sprawcę zuchwałej kradzieży w osobie Michała Denysa. Ten jednak uporczywie utrzymuje w policji, że nie popełnił zarzuconego mu czynu. Osadzono go jednak w areszcie.

CZEKA GO CHOROBA PRZETŁUSZCZENIA. Jakiś miłośnik sztuki kulinarnej zapragnął pożywić się należycie z okazji zbliżających się świąt. Węsząc za dobrem połowem, spostrzegł, że Genowefa Zygowa, właścicielka straganu w Rynku swe zapasy masła, sera i jaj przez noc przechowuje w piwnicy przy ul. Boimów. Przedostatniej nocy osobnik ten włamał się do tego składu i skradł tu około 48 kg. masła wartości 170 zł.

NIEFORTUNNY JEŹDZIEC. Leon Sigal, zamieszkały przy ul. Kościuszki wczoraj wieczorem używał konnej przejażdżki po ulicach miasta. W ulicy Żółkiewskiej obok rampy kolejowej wierzchowiec ten potknął się. Jeździec uczyniwszy mimowoli koziołka w powietrzu upadł na bruk i złamał nogę. Pogotowie ratunkowe odwiozło niefortunnego jeźdźca do szpitala.

NIEBEZPIECZNY SKOK DO WOZU TRAMWAJOWEGO. Ignacy Koss, inkasent piekarni „Merkury“ wczoraj w południe usiłował wskoczyć do wozu tramwajowego „8“ będącego w pełnym ruchu w ulicy Kazimierzowskiej. W skutek szybkiego biegu wozu nie zdołał to uskutecznić, padł odtrącony na bruk i poza kontuzjami zranił się ciężko w głowę. Udzielono mu pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

FANNY DITTNER ZUPEŁNIE UWOLNIONA OD KARY. Jak się dowiadujemy Fanny Dittner, która przez sąd lwowski została skazana na karę więzienia, została w drodze amnestji przez prezydenta Rzpltej. zupełnie zwolniona od kary więzienia.

Podane niedawno wiadomości w dziennikach jakoby miała odbywać jeszcze karę więzienia nie są zgodne z prawdą.

DZIKIE PORACHUNKI SĄSIEDZKIE. Michał Jaskóła, kowal, zamieszkały przy ul. Kętrzyńskiego pod l. 17. napadł na swego sąsiada Daniela Kalińca emer. kolejowego. Napadnięty uległ furji Jaskóły, który powalił staruszka na ziemię, następnie kopał nogami w bestjalski sposób, zadając swej ofiarze ciężkie obrażenia wewnętrzne. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził u pobitego złamanie łopatki, liczne kontuzje i rany na twarzy i ciele. Odwieziono go do szpitala. Jaskółę aresztowała policja.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Joanna K., żona funkcjonarjusza Izby Skarbowej, w realności przy ul. św. Marcina skoczyła z II. piętra na bruk podwórza. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził u desperatki liczne obrażenia i złamanie nogi. Odwieziono ją do szpitala. Powodem zamachu samobójczego był rozstrój nerwowy wymienionej.

ZNACZNA ZGUBA. N. Staniszewski, kasjer szpitala powszechnego, udał się w ub. czwartek do kasy skarbowej w towarzystwie urzędnika tego szpitala N. Folty po odbiór pieniędzy na potrzeby szpitala. W tramwaju Staniszewski spostrzegł brak 6 tys. zł. z otrzymanych 70 tys. zł. O zgubie tej powiadomiono policję, która zarządziła śledztwo w tej sprawie. Kasjer ten jest emerytem i dopiero od dwóch tygodni pełni tę funkcję w szpitalu.

OSZUŚCI ULICZNI ZNAJDUJĄ ŁATWOWIERNYCH BEZ KOŃCA. Jan Markowski, kolejarz z Sygniówki Małej, spowodował wczoraj aresztowanie Herscha Rosenfelda, zamieszkałego przy ul. Pilnikarskiej. W policji rozpowiedział Markowski, iż w ub. czwartek w ulicy Rutowskiego ów R. namówił go do kupna 12 m. materji od jakiegoś Czecha, który nie chciał rzekomo sukno to sprzedać żydowi. Rosenfeld przyrzekł odkupić sukno to z zarobkiem. Kolejarz uwierzył i wręczył 300 zł. oszustom, którzy zbiegli pozostawiając poszkodowanemu lichą mało wartościową materję. Policja osadziła w areszcie nie przyznającego się do winy Rosenfelda, zaś znalezione przy nim 6 m. sukna zdeponowano.

O podobnych oszustwach pisaliśmy już kilkakrotnie lecz mimo tego powtarzają się one bez końca.

Poszkodowani, oszczędzając groszowe wydatki na dzienniki, tracą jednak setki złotych na rzecz ulicznych nieponiów.

KRONIKA POŻARNA. Przechodnie w ulicy Gęsiej spostrzegli wczoraj wieczorem wydobywające się kłęby dymu ze sklepu korzennego Pajsacha Oftnera. Zaalarmowano właściciela sklepu, oraz straż pożarną. Ogień ugaszono, jednak znaczna ilość towarów uległa zniszczeniu. Pożar powstał prawdopodobnie z niedopałka papierosa.

17-letni Edward Resler pozostawił palącą się świecę w piwnicy w realności przy ulicy Rappaporta pod l. 9. Świeca ta spowodowała pożar rzeczy znajdujących się w tej ubikacji.

W bożnicy na starym cmentarzu przy tej samej ulicy ktoś z modlących się zapomniał również palącą się świecę na ławce. Powstał i tu pożar, grożący całemu budynkowi.

W piwnicy Kamili Rosenfeld przy ul. Nabielaka l. 7. poczęły również płonąć przedmioty tu złożone. Pożar powstał od palącej się sadzy w kominie.

We wszystkich tych wypadkach straż pożarna była czynną.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z piwnicy Adolfa Feiwla przy ul. Mickiewicza skradziono 20 flaszek wina.

Witold Mańkiewicz, zamieszkały przy ul. Chmielowskiego, doniósł policji, że podczas przewożenia jego rzeczy wózkiem ręcznym skradziono mu walizę, zawierającą cenne makaty, bieliznę i inne przedmioty, wartości 2 tys. złotych.

W dorożce podczas jazdy z dworca Podzamcze na ul. Leśną zginął Olearczukowi kosz, zawierający 180 zł. gotówką, ubranie, zegarek i narzędzie betoniarskie, wartości 500 zł.

Wacławowi Swinarskiemu, strażnikowi Miejskiej akcyzy, skradziono na rogatce Żółkiewskiej buty, wartości 41 zł.

Z otwartego mieszkania przy ul. Lwowskich Dzieci skradziono na szkodę służącej Tekli Wołoszynówny ubranie i pieniądze, łącznej wartości 83 zł.

POŻAR WAGONU W POCIĄGU KOLEJOWYM. Pomiędzy stacjami Medyką a Mościskami w pociągu towarowym będącym w ruchu poczęło płonąć siano złożone na otwartem wagonie i nie nakryte płachtą. Iskra z lokomotywy spowodowała pożar. Konwójenci transportów sporstrzegli kłęby dymu i spowodowali zatrzymanie pociągu.

Następnie przybył zawezwany z Przemyśla oddział ratowniczy wraz plutonem policji, poczem przeprowadzono akcję ratowniczą.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Marja Demska nagle zachorowała w kościele OO. Dominikanów.

Stanisława Seniów przypadkowo zatruła się lekarstwem dla chorób zewnętrznych.

Chaja Grobnerowa zgłosiła się w Pogotowiu ratunkowem z rybią ością w gardle.

Juljan Scheitzer, kolejarz, zgłosił się tu ze zranioną ręką.

K. Bojarska, przechodząc wczoraj ul. Rzeźni, upadła i złamała nogę.

Ludwik Petryś, rolnik z Nawarji pow. jarosławskiego, bawiąc we Lwowie nagle zachorował na ulicy Leona Sapiehy.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Anna Bieda w stanie pijanym leżała na chodniku w ulicy Grodzickich.

Stefania Kruszelnicka zbiegła ze szpitala przed ukończeniem kuracji.

Za kradzieże sprowadzono do aresztów policyjnych Henryka Fellera, i Władysława Dziuge.

Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Franciszka Latawca, Jana Liwocza, Michała Maryniaka, Zofję Stres, Stanisława Benesa i Józefę Gnyślowską.

—:::—

— ZWRACA SIĘ UWAGĘ na ogłoszenie firmy Feller i Sp., Lwów, Legjonów 43, przytem się zaznacza, że jutro w niedzielę sklep będzie otwarty. Prosimy oglądać wystawy.

Dyskusja budżetowa na Radzie miejskiej.

Wczoraj przy słabym udziale ojców miasta toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem. W bardzo długiej, blisko dwugodzinnej mowie r. Soupper, krytykował wszystkie pozycje budżetu, specjalnie pastwiąc się nad policją i teatrem. Zapewne, że nie ma powodów do zachwytów nad policją, ale jeżeli pana Souppera gorszy to, że policja nie sprząta wózkarzy albo żebraków z ulicy, to za pozwoleniem! Dlaczegoż to p. Soupper nie kazał wstawić do rubryki „Dobroczynność publiczna“ dodatkowej sumy, z której by żebracy i sprzedający owoce mogli otrzymywać środki do życia! Owszem z plagą żebraków należałoby raz skończyć przez zorganizowanie stałych zapomóg dla tych, co pracować nie mogą, ale problemu tego, głęboko społecznego nie rozwiąże policja przez usuwanie natrętów z pryncypalnych ulic. To są tylko półśrodki nie prowadzące do celu.

Co się tyczy teatru, to p. Soupper kalkuluje prosto: Jeżeli w którymś kwartale przewidywany był deficyt budżetu teatralnego na kwotę około 220 tysięcy zł. to do roku ten deficyt wyniesie około 800 tysięcy. Nie podobają się dalej p. Soupperowi mechaniczne podwyżki płac personalu teatralnego w miarę wzrostu drożyzny, nie podoba mu się administracja teatru ani repertuar.

Napaść p. Souppera na teatr była tak nieuzasadniona, że nawet blisko mu pod względem przekonań politycznych p. Aleksandrowiczówna nie oszczędziła mu ironicznej uwagi (zastrzegała się, że mówi to poważnie), że wartoby taką siłę, jak p. Soupper wprowadzić do komisji teatralnej... P. Aleksandrowiczówna stwierdziła, omawiając rzeczowo błędy i zasługi teatru, że teatr we Lwowie jest jedynym z teatrów w Polsce, traktującym poważnie przedstawienia teatralne dla młodzieży.

Teatr lwowski zdobywa się na wielkie ofiary, dając nie tylko dostosowany dla młodzieży repertuar, ale dając ceny bardzo tanie. Ponadto co należy silnie podkreślić, do teatru uczęszcza obecnie młodzież, która nigdy z niego korzystać nie mogła, mianowicie dzieci najuboższe i sieroty z zakładów i t. d., otrzymując miejsca zupełnie bezpłatnie. Teatr spełnia bardzo ważną rolę kulturalną i choćby wydatki na ten cel mocno zaciążyły na budżecie gminy, to jednak cofać się przed nimi nie wolno.

P. Aleksandrowiczówna mówiąc o opłakanych stosunkach zdrowotnych Lwowa specjalną uwagę zwróciła na niedostateczną pod tym względem opiekę miasta i domagała się koniecznych reform.

Po tych dwu przemówieniach prezydent odroczył dalszą dyskusję do dziś godzina szósta (a nie siódma jak zwyczajnie).

Haarman skazany na śmierć.

HANNOWER. 19. grudnia. (Pat.) Haarmann został skazany na śmierć za 24 morderstw. Graus zaś za podżeganie w jednym wypadku do morderstwa na śmierć, a za pomoc przy spełnieniu morderstwa w drugim wypadku na 12 lat więzienia. Haarmanna zwolniono w 6 wypadkach od zarzutu morderstwa.

—:::—

Z sali sądowej.

Echa zamachu na prochownię lwowską

Rozprawa przeciw Jaworskiej i Boberowi dobiega końca. Wczoraj ukończono czytanie aktów i protokołów związanych z procesem poczem prok. Gürtler postawił cały szereg wniosków na powołanie nowych świadków dla stwierdzenia winy Jaworskiej w kierunku szpiegostwa i odroczenie w tym celu rozprawy Trybunał odrzucił wszystkie wnioski prokuratora.

Następnie zabrał głos rzeczoznawca wojskowy por. Bielecki i stwierdził, że skradzione dokumenty wojskowe (mobilizacyjne, ordre de bataille i instrukcje gazowe) były pierwszorzędnej wagi i mogły służyć tylko do celów szpiegowskich.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Następnie trybunał postawił sędziom przysięgłym odnośnie do Jaworskiej pytania w kierunku zbrodni zdrady głównej (bliższy i dalszy udział) i o zbrodnię szpiegostwa. Odnośnie do Bobera pytanie w kierunku zbrodni ustawy dynamitowej i na wniosek obr. dr. Kibitza pytanie ewentualne o niedozwolone posiadanie środków wybuchowych.

Dziś nastąpią przemówienia prokuratora i obrońców, poczem nastąpi wyrok.

Kradzieże na kolei w Stryju.

STRYJ w grudniu.

Od jakiegoś czasu bandyci i złodzieje w biały dzień kradną z wozów kolejowych i są przytem tak pewni siebie, że ci, którzy by chcieli im przeszkodzić, obsypani zostaliby gradem kamieni.

Rozbijanie wozów i rabunek towarów ma coraz częściej miejsce, potem pociąga się służbę kolejową do odpowiedzialności. Zaś na placu wyładowywania szajka złodziei składająca się z 10—15 osób w wieku 18—25 lat, kradnie co jej tylko wpadnie pod rękę. Ci sami złodzieje podczas przetaczania wskakują na wagony z węglem i narzucawszy kilka centnarów, spokojnie sprzedają go w pobliskich sklepach.

Jeżeli który kupiec stawi opór kradzieży, wtedy banda ta ukryta za wagonami obsypuje go gradem kamieni. Parkan jest stale niszczony, aby tem łatwiej można dostać się w obręb kolejowy

Czy policja nie ma tyle siły, ażeby zrobić porządek ze złodziejami, którzy są pewni siebie, że policja nic im nie zrobi?

Represje na komunistów w Rumunji.

BUKARESZT, 19. grudnia. (Pat) Urzędownie ogłaszają, że została ogłoszona ustawa, przewidująca karę więzienia do lat 10 za udział w knowaniach przeciw porządkowi publicznemu oraz za należenie do stowarzyszeń dążących do wywołania zamieszek. Taka sama kara przewidziana jest dla osób wchodzących w stosunki z zagranicznemi organizacjami komunistycznemi

—:::—

Reakcja w Hiszpanji.

MADRYT, 19. grudnia. (Pat). Telegr. Comp. Rada gminna w Walencji postanowiła zmienić nazwę placu Blasco Ibaneza na inną i wysłała do rządu telegram z wyrazami wierności dla monarchji. Pismo A. B. C. podnosi myśl, aby Ibanezowi odebrać obywatelstwo hiszpańskie.

Rozwój powstania w Albanji.

BIAŁOGRÓD. 19. grudnia. (Pat.) Według otrzymanych tu wiadomości z Albanji, powstańcy pod wodzą Tsen Bega, zajęli w ciągu dnia wczorajszego całą okolicę Krumki, odrzucając oddziały wojsk rządowych poza rzekę. Znaczna liczba żołnierzy z rozbrojonych oddziałów rządowych przyłączyła się do powstańców. Dowódca wojsk powstańczych spotyka się wszędzie z entuzjastycznem przyjęciem ludności. Dalsze wiadomości donoszą o ucieczce Aanoli. Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, to cele powstańców można uważać za osiągnięte.

BERLIN. 19. grudnia. (Pat). Z nad granicy albańskiej donoszą, że zajęcie Tirany przez powstańców jest spodziewany do 3 dni. Część oficerów wojsk Fanoli przyłączyła się do powstańców.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Ostrzeżenie!

Niniejszem zawiadamiamy naszych P. T. Dostawców, że dnia 24 go b. m. 1924 **rozwiązujemy spółkę z Panem Tabakiem (Firma Tabak i S-ka Lwów, Łyczakowska 8.).**

Zarazem **ostrzegamy** wszystkich **przed dostarczaniem towarów powyższej firmie na nasz rachunek na weksle niezaopatrzone naszymi podpisami.**

Lwów, dnia 20 grudnia 1924.

A. Lang, R. Schimmel, S. Marmor.

Wyjątki z biografji zasłużonego człowieka.

Socjalizm wszystkich ludzi dobrych szanuje i poważa, a cóż dopiero zasłużonych.

Brunicki Juljan z wiosną zmarły był ziemianinem, ale był przykładem i wzorem jak się inni z robotnikami i wieśniakami obchodzić powinni. Brunicki był postępowym a więc poglądów demokratycznych. Do Monaco nie jeździł ani do Afryki na polowania na dzikie bestje, pieniędzy nie trwonił, zwłaszcza, że w kraju tyle różnorodnego biedactwa ratunku i pomocy wyczekuje. Uczył włościan hodowli obory rasowej i zakładać sady i ogrody. Seminarzystkom we Lwowie również udzielał nauki jak się mają zabierać do sadzenia kwiatów, krzewów, sadów, ogrodów, i drzew owocowych przy drogach, aby później jako nauczycielki rozprószone po kraju mogły tego włościan nauczać.

Skoro tylko znalazł jaką praktyczną inowację w państwach zachodnich to zaraz ją wprowadzał w swoim powiecie. Ciągle czynny i skrzętny jak mrówka.

Własnym sumptem w swoim majątku w Strzałkowie ufundował „Szkołę rolniczą“

Cześć pamięci zasłużonego Męża

Solecki Władysław.

—:::—

Zamach na kolejową Kasę chorych.

Ustawa o uposażeniu (pracowników) funkcjonarjuszów państwowych z 9. X. 1923 r. Dz. Ust. Nr. 116, art. 10-ty przewiduje pomoc lekarską dla pracowników kolejowych i ich rodzin. Obecnie istnieje w Małopolsce na kolejach kasa chorych oparta na dawnych austrjackich przepisach. W myśl istniejących przepisów pracownicy obowiązkowo należą do kasy chorych, opłacając 2 proc. z swych poborów na rzecz tejże jako wkładki. Przy Dyrekcjach istniały aż do roku 1920 komisje lokalne, w których zasiadali przedstawiciele poszczególnych gałęzi służby kolejowej, a których obowiązkiem było rozpatrywanie podań członków zwracających się o zapomogi. Od roku 1920 Dyrekcja zaniechała zwoływanie posiedzeń Komisji. Z chwilą tą trudno było pracownikowi z Kasy uzyskać zapomogę, albowiem zwracającym się odmawiano przyznania zapomogi, motywując stale brakiem funduszów.

Obecnie istnieje zamiar przeprowadzenia reorganizacji Kasy chorych. Ministerstwo kolei wydało pod L. D. 7890/24 z 3. VI. 1924 r. okólnik do poszczególnych Dyrekcji, podając w tymże zarysy, w jakich ma nastąpić reorganizacja.

I tak: leczenie chorych ma być prowadzone w własnym zarządzie. Okręg dyrekcyjny ma być podzielony na okręgi lekarskie. Zasadnicza norma okręgu lekarskiego ma wynosić najmniej 500, a najwięcej 1000 pracowników z przestrzenią od 0—100 km. przy powyższem maksimum pracowników w skupieniu 0—7 km., zaś minimum pracowników przy maksimum rozciągłości okręgu 100 km., tj. 5 pracowników na jeden kilometr. Zasadnicze te, tak co do minimum pracowników, jak i co do maksimum kilometrów mogą być przekraczane, przyczem liczy się każdy kilometr ponad 100 za 5 pracowników. W każdym okręgu lekarskim ma być jedno ambulatorjum główne, składające się z gabinetu lekarskiego, opatrunkowego i poczekalni. W miarę potrzeby może być w danym okręgu założone drugie ambulatorjum pomocnicze, które mieścić się może w jednej ubikacji z poczekalnią. Pracę lekarską w jednym okręgu ma spełniać jeden lekarz, który będzie z reguły urzędnikiem etatowym, poświęcającym się wyłącznie służbie kolejowej.

Ładna to będzie pomoc lekarska, jeżeli jednemu lekarzowi przydzieli się okręg o rozciągłości 100 km. i najmniej 500 pracowników, do czego należy dodać przeciętną rodzinę, tj. 3 głowy, co robi razem 1500 członków rodzin i 500 pracowników, razem 2.000 osób.

Ciekawi jesteśmy, czy panowie lekarze zgodzą się na coś podobnego i czy będą w stanie wziąć takie obowiązki na siebie i im podołać.

Administracja kolejowa ma zamiar przydzielić każdemu lekarzowi na dany okręg i pewną ilość pracowników, pewną ilość opatrunków i leków na określony z góry czas. Lekarz taki zmuszony by było po wyczerpaniu tego zapasu odprawiać chorych bez niczego, gdyż nawet przypuszczać nie można, by który z lekarzy zdobyłby się na to, by ze swych poborów jako urzędnik kolejowy, dokładał na zakup potrzebnych leków i opatrunków. Już dzisiaj kasa chorych kolejowa nie odpowiada wymogom leczenia chorych, gdyż jak to już miało niejednokrotnie miejsce, poszczególny naczelnik, chcąc pozbyć się sobie niedogodnego pracownika, wysyłał go do lekarza celem zbadania jego stanu zdrowia, aby potem na podstawie orzeczenia lekarskiego usunąć tegoż z pracy. Każdy człowiek ze zdrowym rozumem pojąć chyba musi, że pracownik przyjęty do pracy kolejowej zdrowy, po kilku lub kilkunastoletniej służbie, wyczerpującej organizm, nie może być zupełnie zdrowym. Takich to sposobów używa administracja kolejowa, by ludzi wygniecionych jak cytryny, miast dać im służbę lżejszą, którąby mogli wykonywać przy swym stanie zdrowia, posyłać na zieloną trawę.

Co będzie dopiero wtedy, gdy lekarz przestanie być lekarzem, a stanie się urzędnikiem kolejowym, zmuszonym wykonywać rozkazy swych przełożonych, tj. robić z ludzi chorych, zdolnych do służby lub naodwrót ludzi zdolnych do pracy na widzimisię poszczególnego dygnitarza robić niezdolnymi do pracy (według rozkazu). I to wszystko dziać się ma za wysokie opłaty, jakie pracownicy kolejowi uiszczać muszą na rzecz Kasy chorych, nie mając przytem prawa wglądu w gospodarkę Kasy chorych.

Chyba że żaden uczciwy lekarz na coś podobnego się nie zgodzi, a tem więcej pracownicy kolejowi, którzy opłacać będą wkładki i mają prawo domagać się na tej podstawie należytej opieki lekarskiej.

Ogół pracowników kolejowych winien zrozumieć, co mu i jego rodzinom grozi. Panowie lekarze zaś winni bronić swego stanu, albowiem zawód lekarski nie jest czemś, coby dało się ująć szablonowo, jak np. ruch pociągów według rozkładu jazdy.

Krążą wiadomości, że obecnie przeprowadzoną została już likwidacja starej Kasy chorych. Ciekawi zapewne będą wszyscy, którzy opłacali wkładki, gdzie podziały się fundusze, jakie musiały się nagromadzić z biegiem czasu przy takiem oszczędnościowem leczeniu, jakie stosowano lub na jakie cele te fundusze zostaną obrócone.

I tutaj zagadka nie jest trudną do rozwiązania. W ostatnim bowiem czasie zaczęto w Dyrekcji bez porozumienia i z pominięciem przewidzianych statutem Kasy chorych, Komisji lokalnych, przyznawać zapomogi członkom Kasy. Przyznawano po części te zapomogi w wysokości 20—30 złotych, także i pracownikom niższym, ale po to tylko, by ogółowi usta zapchać choć w części i mieć wolną rękę w szafowaniu majątkiem ogółu opłacającym wkładki. Krążą bowiem uporczywie pogłoski, że olbrzymi majątek Kasy chorych został rozdzielony w wysokich kwotach w formie zapomóg po 300 do 500 złotych, między wyższych dygnitarzy.

Pogłoski te wywołały między pracownikami kolejowymi słuszne rozgoryczenie. Jaki jest faktyczny stan rzeczy, przesądzać dzisiaj nie można. Członkowie kasy chorych winni domagać się wyjaśnienia powyższych zarzutów.

Organizacje kolejarzy winne się zająć powyższą sprawą i zażądać przeprowadzenia kontroli dotychczasowej gospodarki, która była prowadzona bez wiedzy Komisji lokalnych. — Komisje te jak gdyby celowo wyeliminowano od wglądu w całą gospodarkę.

Posłowie winni zażądać zbadania stanu rzeczy. Ogół winien domagać się stworzenia Komisji, składającej się z przedstawicieli ich organizacji, którąby zbadała, czy pogłoski są uzasadnione i zaniepokojenie usprawiedliwione.

Kapitał prowadzi zaciekłą walkę przeciwko robotniczym Kasom chorych, nic dziwnego, gdyż ciągnie tych dobrodziejstw do pełnego żłobu. Pracownicy kolejowi byliby bardzo zadowoleni, gdyby mieli z Kasy chorych te świadczenia, jakie mają pracownicy prywatni z Kas, które są zarządzane przez przedstawicieli wybranych z pośród opłacających wkładki.

Nie wolno nikomu narzucać się, tembardziej nie przystoi to instytucji państwowej, jaką jest kolej.

Remuneracje przy poczcie tylko dla grubych ryb.

Warszawa, 15. grudnia.

Generalna dyrekcja poczt „oszczędziła“ z sum przewidzianych w swym własnym tylko budżecie 15.000 zł. Na czem te oszczędności polegają tak u niej, jak w prowincjonalnych dyrekcjach poczt i telegrafów możemy się domyślać. Listy z Warszawy dorecza się we Lwowie nawet po 7 dniach. Przekazy wypłacają często po 14 dniach. Paczki dostajemy po miesiącu i później. Pobrania za nie otrzymują kupcy i po 2 miesiącach. W ten sposób przyspiesza się obrót pieniężny. Urzędnicy popełniają z nędzy samobójstwa. Urzędy pocztowe tworzone są kosztem gmin. Brak w tych urzędach najpotrzebniejszych sprzętów. Umieszczenie tych urzędów, o ile jest na koszt rządu uraga szczególniej we wschodnich województwach wszelkiemu opisowi. Tak i na tem polu podnosi się powagę państwa, mimo, że poczta dzięki swej drożyźnie i bezprzykładnemu zduszaniu obrotu, oraz baraniej uległości społeczeństwa przynosi miesięcznie na czysto przeszło miljon zł. dochodu.

Otóż za tę zaledwie w kilku słowach zaznaczoną gospodarkę, otrzymuje prowadzący ją p. Moszczyński 800 zł. remuneracji. W tych samych granicach obraca się ona dla jego pomocników w gen. dyrekcji, jak i prezesów dyrekcji na prowincji i ich pupilów, którzy popierają ją swą bezczynnością lub złośliwą obojętnością dla dobra ogółu i podwładnych. Jeżeli kto, to chyba ci ostatni zasługiwali przedewszystkiem na takie remuneracje, za to, że w tak ciężkich stosunkach pracują, oraz za to, czego się od nieznającej właściwych winnych publiczności nasłuchają.

Z rozdziału remuneracji widać, jak słusznem jest niedawne powiedzenie o ministerstwie poczt, że ryba cuchnie od głowy.

Poznać też z tego, jak ta głowa gospodaruje pod skrzydłami p. Kiedronia, godnego towarzysza Hübnerów, Miklaszewskich, Wyganowskich itd.

Retroper.

—:::—

Komunikaty

× „SCENA ROBOTNICZA“ R. Z. Z. W piątek, 19. b. m. odbędzie się posiedzenie w sali R. Z. Z. ul. Ossolińskich l. 10. Mający chęć współudziału w pracy, zechcą się zgłosić w piątek o godz. 7. u tow. Cyganika, tamże.

× LEGJONIŚCI I STRZELCY! W sobotę dnia 20. b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Zielonej 7, wygłosi Dr. Józef Heller referat p. t.: „O odżywianiu“.

Obecność wszystkich Legjonistów i Strzelców konieczna. — Goście i sympatycy mile widziani. — Wstęp wolny.

× INWALIDZI, wdowy i sieroty po poległych członkowie(kinie) Pow. Koła Zw. Inw. Woj. Rzplt. Lwów — zgłoszą do rejestracji dzieci będące na ich utrzymaniu do dnia 20. grudnia 1924 w celu obdarowania ich na „Gwiazdkę“. Do rejestracji zgłaszać się z metrykami chrztu w sekretarjacie Związku ul. Ossolińskich l. 11. w godzinach popołudniowych. Po dniu 21. grudnia 1924 zgłoszenia nie będą brane pod uwagę.

—:::—

Wyrok bardzo pouczający.

Dnia 15. bm. sąd do spraw lichwiarskich w Warszawie skazał po raz pierwszy dwóch właścicieli domów za sprzedaż lokali w swych nieruchomościach: Chaima Pasamonika, właściciela domu przy ul. Czerniakowskiej nr. 70 sąd skazał na 4 miesiące bezwzględnego więzienia, 2.000 zł. grzywny i 220 zł. opłat sądowych; zaś Marję Balcerzak, wł.śc. domu przy ul. Czerniakowskiej nr. 2 za analogiczne przestępstwo również na 4 miesiące bezwzględnego więzienia i 16 zł. opłat sądowych. Sąd nakazał natychmiastowy areszt skazanej. — Nadto skazani właściciele domów winni dwudwukrotnie ogłosić treść wyroków na pierwszej stronie trzech pism stołecznych, oraz wywiesić sentencje sądowe na bramach swych domów na przeciąg dni 14.

Wszędzie, gdzie ludzie są bez dachu nad głową, w Warszawie, Lwowie, Łodzi, i nawet mniejszych miastach Polski „transakcje" mieszkaniowe robi się niemal w oczach władz, publicznie, w urzędach, kawiarniach, za pośrednictwem poczty, prasy i specjalnych faktorów.

Ludzie poszukujący mieszkania znajdują się w położeniu przymusowem, ale handlowanie mieszkaniami, uprawiane przez właścicieli realności jest w najwyższym stopniu niemoralne, niczem nieuzasadnione i powinno podpadać pod paragraf ustawy o lichwie. We Lwowie ustanowiona jest specjalna „taryfa" jako odstępne za mieszkanie. 2000 dolarów za większe mieszkanie nie jest wcale „odstępnem" wygórowanem. Gdyby władze nasze zabrały się do ścigania lichwiarzy mieszkaniowych, ustałby u nas zbrodniczy sposób oddawania mieszkań za odstępnem. Właściciele realności chcą dziś odbić sobie na bezdomnych straty, jakie ponieśli w czasie wojny.

Wyroki warszawskie powinny i naszym sądom przypomnieć o ich obowiązkach, aby już raz wyplenić z życia społecznego demoralizujący czynnik jakim jest lichwa mieszkaniowa.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota o godz. 3.30 popołudniu „Wicek i Wacek" (przedstawienie dla młodzieży).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Trubadur" (abonament ważny).

Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Wicek i Wacek" (ceny popularne).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Niziny" (abonament ważny).

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Lampa Alladyna", komed. W. Grubińskiego (premiera).

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Lampa Alladyna".

Środa Teatr zamknięty z powodu Wigilji.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Triumf medycyny albo Knock".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Triumf medycyny".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Triumf medycyny".

Wtorek o godz. 7.30 „Triumf medycyny".

Środa Teatr zamknięty z powodu Wigilji.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki".

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki".

Środa Teatr zamknięty z powodu Wigilji.

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA". Seweryn Michałowski — B. Bronowski — Madelain et Rene — Leopoldi — „Apopleksja", farsa — Początek o godz. 8.15. — Po przedstawieniu Dancing.

Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska 1. 11

Sobota o godz. 3.30 pop. „Berele Bosiak".

Sobota o godz. 7.45 wiecz. „Lola Bren".

Niedziela o godz. 7.45 wiecz. „Lola Bren".

—:::—

KINO „CHIMERA". Dziś „Amarilly" — Dziecko ulicy. W gł. roli Mary Pickford.

—:::—

GWIAZDKOWA WYSTAWA OBRAZÓW urządzona staraniem Zw. Leg. Okr. Lwów lokalu Ligi Kobiet przy pl. Akademickim 1., otwarta jest codziennie od godz. 8-mej do 1-szej.

—:::—

„LAMPA ALLADYNA". Treść poniedziałkowej premiery, którą przygotowuje reż. Rasiński jest mniej więcej następująca Lubowiedzki bohater sztuki, nazwać się może wyznawcą lampy Alladyna, księżyca. Jest on człowiekiem normalnym, lecz temperament nie pozwala mu poddawać impulsów i czynów w żadnej rozumowej kontroli. Czyni zawsze tak, jak mu w danej chwili dyktuje zachcenie. Jeśli kocha kogoś to objawia swą miłość nie czekając na uzyskanie wzajemności, gdy kochać przestaje wyznaje to bez skrupułów. Obdarzony jest ponadto dużą zdolnością tworzenia fikcyjnej rzeczywistości. Przez dwa pierwsze akty rozwija Grubiński tak określoną postać bohatera. Akt trzeci niespodzianie kształtuje akcję w ten sposób, że na plan pierwszy wysuwa się satyrycznie zarysowane środowisko bankierskie. Akt ostatni to noc księżycowa, w której bohater wprowadza całe środowisko w krąg swego radosnego upojenia. Sztuka ciekawa, w której główne role grają pp. Rasińska, Czajkowska, Hańska, Ładosiówna, Rasiński, Peliński, Brzeski, Gliński, Lochman i Helski-Kowalski.

SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA ABONAMENTÓW NA STYCZEŃ. Dnia 23. b. m. to jest we wtorek rozpocznie się sprzedaż abonamentów styczniowych. Podobnie jak w grudniu repertuar będzie bardzo ożywiony, gdyż we wszystkich teatrach odbędą się premiery. Ponadto w miesiącu tym wystąpią gościnnie znakomity śpiewak Belina-Skupniewski i primadonna operetki Messal. Na te gościnne występy abonamenty będą ważne. Sprzedaż styczniowa rozpoczyna się tak wcześnie, gdyż abonament grudniowy został poprostu rozchwytany — zresztą w okresie „gwiazdkowym" abonament jest świetnym upominkiem dla wszystkich kulturalnych ludzi.

Sprzedaż jak zwykle odbywać się będzie w Kasie Teatru Wielkiego I. piętro.

Sprawy partyjne.

* TERMIN ZGŁOSZENIA na seminarjum nauk społecznych mija z dniem 20. bm. Frekwentanci zgłoszą się dnia 21. bm. w niedzielę o godz. 10 rano w lokalu „Dziennika Ludowego" przy ul. Sykstuskiej 21. II. piętro.

Sekcja Oświatowa PPS.

* POSIEDZENIE KOMITETU SYLWESTROWEGO odbędzie się w sobotę dnia 20. bm. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu „Dziennika Ludowego" przy ul. Sykstuskiej 21/II.

Uprasza się tow. Dra Herschthala, Bednarskiego, Żelaszkiewicza, Konarskiego, Segala, Hullesa, Drobutowa, Skalaka, Kuśnierza, Hella, Węglowskiego i Andreasika o punktualne przybycie.

* POUFNE ZEBRANIE PARTYJNE NA LEWANDÓWCE w domu Buraczyńskiego ul. 3-go Maja l. 25. odbędzie się w niedzielę dnia 21. b. m. o godz. 2-ej popołudniu.

* W BORYSŁAWIU odbędzie się w niedzielę dnia 21. bm. o godz. 10 rano w domu Ludowym Zgromadzenie partyjne z udziałem tow. posła Dra Hermana Diamanda.

Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej.

Wolne posady i miejsca pracy

1) Potrzeba nauczycieli z wykształceniem uniwersyt. do szkoły rolniczej. Pożądana znajomość weterynarji i hodowli zwierząt.

2) Lekarza weterynarji do pow. łódzkiego.

3) Monterów do budowy i naprawy motorów spalinowych w Poznańskie.

4) Montera specjalistę do nawijania motorów elektr. do Kielc.

5) Pierwszorzędnych kotlarzy miedzianych do Torunia.

6) Majstra parasolnika tamże.

7) Robotników leśnych z własnemi narzędziami w Poznańskie.

8) Fryzjera damskiego do Wilna.

Życzący objąć którekolwiek z tych miejsc winien się zgłosić m. 8 — 12 w poł. Rutowskiego l. 11. II. p. z dokumentami stwierdzającymi jego uzdolnienie.

—:::—

O pomoc bezrobotnej inteligencji.

W związku z przygotowaniem akcji pomocy pracownikom umysłowym pozostającym bez zajęcia zwraca się państwowy urząd pośrednictwa pracy we Lwowie, (Karmelicka 4.) do Związków zawodowych tych pracowników z prośbą o dostarczenie mu w ciągu 24-ch godzin zarejestrowanych do 1. grudnia w związkach tych bezrobotnych, którzy pracowali dawniej w przedsiębiorstwach obowiązanych do zabezpieczenia swych robotników na wypadek bezrobocia.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 21. bm. odbędzie się o godz. 10-tej rano przy ul. Ormiańskiej 2. Zgromadzenie w sprawe zawodowej.

Zarząd.

§ W NIEDZIELĘ 21. b. m. o godz. 5 popoł. w lokalu Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich 10. przedświąteczne zebranie towarzyskie członków Stow. zawodowych. — Wstęp wolny za okazaniem legitymacji Zw. Zaw. — Młodzież mile widziana.

Celem założenia „Chóru Roboniczego" i „Szkoły Dramatycznej" we Lwowie wzywa się Tow. Rob. wszystkich zawodów do wpisywania się u tow. Andrasika, J. Cyganika lub Kuśnierza, najdalej do końca b. r.

Andrasik. Żelaszkiewicz.

§ Z WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO RADY ZW. ZAW. WE LWOWIE. Wydział Wykonawczy zawiadamia wszystkie zrzeszone Związki, że ustanowione zostały dyżury członków Wydz. Wyk. codziennie między godz. 7—8 wieczór w lokalu Rady przy ul. Ossolińskich l. 10, do których zwracać się należy po wszystkie informacje, a szczególnie zgłaszać trzeba wszelkie przygotowujące akcje cennikowe poszczególnych Związków.

W związku z przygotowaniami do nowych wyborów do Rady Zw. Zaw. Wydz. Wyk. uprasza jeszcze raz wszystkie Związki, ażeby do środy 24. b. m. przedłożyli Wydz. Wyk. imienny wykaz wybranych stałych delegatów Rady Zawodowej, a to w stosunku: Zarząd 1 delegat, a każdych 50 członków również 1 delegat, po otrzymaniu wykazu wystawi się wybranym delegatom specjalne legitymacje.

Za Wydział Wykonawczy:

Żelaszkiewicz. Tunis.

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej

Jecopixol „GALEN“

preparat tranowy z tiokolem i gudronem
stosowany na przepis lekarza 1160
w wszelkiego rodzaju chorobach dróg oddechowych.
Do nabycia we wszystkich aptekach, oraz aptekach Kas chorych,

„GALEN”, LWÓW, Ochronek 6.

Na raty wszystkim a w szczególności P. T. Urzędnikom dajemy Ubrania, Raglany, Kurtki skórzane, Kurtki sukienne, Spodnie, Pycrezy z najlepszych materjałów i po najniższych cenach

Józef Margulies

Lwów, pasaż Mikolasza 4 wejście obok kaw. »De la Paix«.

Na Gwiazdkę! OBUWIE ciepłe, papucze, pantofle ciepłe, kalosze i śniegowce,

oraz wielki wybór obuwia trwałego i luksusowego nabyć można po nader niskich cenach jedynie w znanym ze solidności **MAGAZYNIE OBUWIA**

KRACHA, Lwów, Halicka 15 naprzeciw WP. Uwiery — Tanio, bo w podwórzu.

NA RATY! BACZNOŚĆ! TANIO!

Instrumenty muzyczne, gramofony, płyty, harmonie po cenach konkurencyjnych

poleca znany magazyn

Michał Stelssel i S. Ekstein

LWÓW, UL. KAŹMIERZOWSKA L. 37

TANIO! w podwórzu. NA RATY!

MASZYNY DO SZYCIA — MASZYNY DO PISANIA



Przybory i części składowe do tychże

URZĄDZENIA BIUROWE

POLECA FIRMA

„POLTYP” LWÓW

Jagiellońska 20.



NA RATY — NA RATY

Państwowe Zakłady Graficzne

Al. Jerozolimskie 91 w Warszawie

podają do wiadomości, że przyjmują do wykonania

EKSPERTYZY

wszelkich papierów wartościowych

jakto:

banknotów, obligacji, dokumentów urzędowych, druków, weksli i t. p. 1123—

ŁYŻWY

sanki, narty, kijki

i wszelkie przybory do sportu zimowego poleca najtaniej tylko firma

JAKÓB ROSENMANN

Lwów, Akademicka 26.

Telefon Nr. 19—81.

INSERUJCIE
w
DZIENNIKU
LUDOWYM

Ostatnia nowość.

LEON BILIŃSKI

WSPOMNIENIA i DOKUMENTY

TOM II.

RZĄDY W NIEZAWISŁEJ POLSCE

Daszyński, Dmowski, Głąbiński, Grabski, Korfanty, Paderewski, Piłsudski, Sikorski, Skrzyński, Trąmpczyński, Wojciechowski, Witos, etc.

Do nabycia w

„Księgarni Ludowej“

Lwów, ul. Szajnochy l. 2.

Zarząd Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na dwie posady lustratorów Kas Chorych.

Wymagane warunki:

1. Obywatelstwo polskie. 1162—2
2. Świadectwo moralności.
3. Nieprzekroczony 40-ty rok życia i świadectwo zdrowia.
4. Odpowiednia praktyka w Kasie Chorych lub ewentualnie w innej instytucji ubezpieczenia społecznego.

Szczegóły uposażenia omówione zostaną po przyjęciu podania.

Umotywowane podania pisemne wnosić należy pod adresem: Okręgowy Związek Kas Chorych, we Lwowie ul. Gródecka 27/II p. najdalej do dnia 10 stycznia 1924.

Kierownik Biura: **Jan Ochman w. r.**

Przewodniczący Zarządu: **Jan Szczyrek w. r.**

WINA KRAJOWE

najprzedniejszej jakości, nie ustępujące w niczem zagranicznym, po następujących cenach:

CHATEAU d'Or 2.40
wino białe stołowe wytrawne.
Flaszka 7/10 litra zł

DUCHESSE 2.20
wino wytrawne, czerwone, dorównuje winom dalmatyńskim o naturalnym garbniku Flaszka 7/10 litra zł

MARQUISE 2.20
wino deserowe, gładkie w smaku zupełnie podobne do Madeiry.
Flaszka 1/2 litra zł

DUCHESSE 2.80
wino czerwone deserowe, znakomite w smaku dorównuje karłowickiemu.
Flaszka 1/2 litra zł

VERMOUTH Wino kuracyjne, polecane przez lekarzy, podnieca apetyt, ożywia trawienie.
Flaszka 7/10 litra zł 2.90

33—

poleca:

„JABŁOWIN“ Pierwsza Kraj. Wytwórnia Win Owocowych
Ska z ogr. por.
we Lwowie, BOGUSŁAWSKIEGO 9, Telef. nr. 6.

Do powyższych cen dolicza się państwowy podatek konsumcyjny. — Dostawa bezpłatna przy zamówieniu 10 flaszek. — Główny skład detaliczny u firmy:

Maks Wixel i Syn, ul. Krakowska 14. — Telefon 805.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.